Bardzo dziękuję Bogusiowi Nowickiemu że przyjechał aż z Sopotu aby podzielić się swoimi piosenkami z tekstem i wytrwał na naszej scenie mimo przeciwności związanych z kłopotami z głosem. Było nostalgicznie a kilka starszych piosenek znałem z innych wykonań i nawet nie wiedziałem że są one autorstwa Bogusia. Mnie szczególnie urzekły tłumaczenia piosenek Boba Dylana Nobel zobowiązuje. Nie będę się długo rozpisywał bo jak zwykle lepiej to zrobił w dodatku w formie wierszowanej nasz markowy poeta Krzyś.

W związku z zakończeniem kolejnego sezonu ( system piłkarski jesień /wiosna ) chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do tego że spotykamy się na kolejnych "MarkowychGraniach".

DZIĘKUJĘ:

Naszym gościom artystom za chęć dzielenia się z nami swoimi ulubionymi piosenkami w dużej mierze własnego autorstwa.

Ekipie "Leśniczówki" za gościnę

Oli za prowadzenie strony i teksty

Jadzi za słowne wrażenia z koncertów

Krzyśkowi za wierszowane felietony i inne teksty

Stałym muzycznym bywalcom  za to że wciąż są z nami

"Tolusiowi" za całokształt

Widowni za to że jesteście przychodzicie słuchacie i śpiewacie bo tylko dzięki temu istniejemy i rośniemy w siłę

Pamiętajcie 1 września 2017 rozpoczynamy kolejny sezon zatem do zobaczenia w Leśniczówce

Marek Ł

BALLADOWO I NIE TYLKO….

Była para bard – gitara,

choć zawodził głos

lecz choć starzy, „Gawędziarze”

nadal mają moc

bo ten wieczór, choć na przekór

trendów oraz mód,

swą urodą balladową

zauroczyć mógł

jeszcze jedno, co zapewne

dziwnie dla Was brzmi

bo przewaga Bogusława

w tych balladach tkwi

w przerwie Toluś, wyga stary

wziął z Tuwimem się za bary,

przeprowadził nam ze sceny

kurs skrócony śląskiej gwary;

dopomogła mu kobieta

co potulna niby trusia,

ale jak wszyscy słyszeli,

umie zadbać o Tolusia

k.k.

O ZGUBNYM WPŁYWIE BOGUSŁAWA NOWICKIEGO

NA JEDNEGO Z PRZEDSTAWICIELI GATUNKU LUDZKIEGO

( NA MOTYWACH AUTOBIOGRAFICZNYCH )

Dawno temu, w prehistorii, usłyszałem „Gawędziarzy”,

pomyślałem – coś takiego niech i mnie się też przydarzy

więc zgarnąłem ekwipunek – plecak, śpiwór, namiot nieraz,

w góry pójść wolałem zamiast z promotorem się użerać

w dal wolałem iść po grani albo w trawie się położyć,

zamiast, wierzcie mi Kochani, jakąś tam rodzinę tworzyć

pokochałem Beskid Niski, i Bieszczady przyszły z czasem,

domem stały mi się Gorce, w nich - bacówka pod Turbaczem

szczęście tylko że przez moje turystyczne życie całe

ani raz pomocy w górach wzywać dotąd nie musiałem

I kajaków spróbowałem, choć mnie woda zalewała,

było też, że i Omegę burłaczyłem na kanałach

na Mazury potem jeszcze kilka razy powróciłem,

chociaż za złamane wiosło ze dwie stówy zapłaciłem

Lecz gdy powracałem z wypraw, raz szczęśliwy, raz padnięty,

nie czekała mnie na dworcu żadna z dziewczyn uśmiechniętych

bo nie było na nie czasu, a bywało - również siły,

wszystko przez tych „Gawędziarzy”, co mi w głowie zawrócili

*  *  *

Boguś, Boguś, ech Ty chłopie, tyleś mi namieszał w życiu

zamiast fury i chałupy tylko wspomnień mam bez liku

no, mam jeszcze opowieści, całkiem własne czyli tanie

chociaż z tym już coraz gorzej – nie ma chętnych na słuchanie

zanudziłem w krąg sąsiadów, brat już ze mną nie chce gadać,

teraz wszystkie te historie Wam tu muszę opowiadać

k.k.

{gallery}20170623{/gallery}